

Scenariusz ( z przegięciem) inscenizacji na podstawie legendy  
pt. „Waleckie jezioro”  
autor: Agnieszka Wróbel

Występują:

Narrator

Ojciec

Ryfka

Zbyszko

Kostiumy:

Współczesne stroje, nawet nieco ekstrawaganckie ( kurtka ze skóry, czapka z daszkiem, krótka spódniczka...)

Rekwizyty:

Niebieski materiał imitujący jezioro, wędkę, sprzęt rybacki...

lub

Scenografia:

na parawanie – widok brzegu jeziora, drzewa, w oddali współczesny domek jednorodzinny, samochód, kino „Tęcza”, fontanna, nowoczesny motor...

**Narrator:** Dawno, dawno temu - a może wcale nie tak dawno - kiedy nie było jeszcze miasta Wałcza, tylko rybacka osada Wolczen zwana, jeziora Zamkowe i Raduńskie stanowiły jedno duże jezioro, bardzo zasobne w ryby. Jedna rodzina rybacka zarzucała sieci po jednej stronie jeziora, druga po drugiej, czasem wypływali aż na środek jeziora. Żyli zgodnie do pewnego jednak czasu.

## SCENA I

**Zbyszko:** Siema Ryfka. Ale ty mi się kurcze blade podobasz.

**Ryfka:** Nooo. Ty mi też.

**Zbyszko:** Fajna z ciebie laska. Chciałabyś ty mnie?

**Ryfka:** A co bym miała nie chcieć. Pewno, że bym chciała. A będziesz mnie woził na motorze?

**Zbyszko:** Pewnie, że tak. Ale mam też niezłą brykę.

**Ryfka:** A będziesz mnie zabierał do kina „Tęcza”?

**Zbyszko:** No jasne.

**Ryfka:** W sobotę spacer przy fontannie, a w niedzielę – do kościoła.

**Zbyszko:** Obiecuję.

**Ryfka:** Wiesz co, możemy mieć jednak problem, bo ojciec obiecał mnie Wojśławowi z sąsiedniej osady.

**Zbyszko:** Temu ćwokowi? Żartujesz.

**Ryfka:** Ale ten wieśniak uratował mojemu ojcu życie i ma teraz wobec niego dług wdzięczności. Wiesz, kiedy cię nie znałam, nie sprzeciwiałam się woli ojca.

**Zbyszko:** Ryfka, ty musisz z ojcem pogadać. Wytłumacz mu co i jak.

**Ryfka:** Dobra, ty się nie martw. Już ja mu to jakoś to wyłożę.

## SCENA II

**Ryfka:** Cześć tato.

**Ojciec:** Co tam mała? Kasę chcesz na jakieś nowe ciuszki?

**Ryfka:** Tato, mam sprawę. Zakochałam się w Zbyszku. Nie chcę tego Wojśława.

**Ojciec:** Ale córuś. Nie możemy złamać danego słowa. Przecież wiesz, że on uratował mi życie.

**Ryfka:** Tato, ja z nim nie będę. Obiecałeś mi, to sam za mąż za niego wychodź.

**Ojciec:** Ryfka, opamiętaj się. Uważaj, co mówisz.

**Ryfka:** Wiesz co? A może mnie jakoś wykupisz? Zastąp mnie jakimś wypasionym podarunkiem. Może da się przekupić?

**Ojciec:** Słowo dane, ważniejsze nad wszystko! Wojśław mi życie uratował. Honor nie pozwala mi na złamanie przysięgi.

**Ryfka:** Tato! Tu idzie o moje szczęście, o moje życie całe. Mogę kochając Zbyszka za innego iść? On motorem wozić obiecał, do kina prowadzać, przy fontannie spacerować? Czy myślisz, że ten Wojśław będzie to dla mnie robił?

**Ojciec:** Nie wydziwiał córuchna. Jak powiedziałem, tak ma być i koniec gadania. Dla mnie honor najważniejszy.

**Narrator:** Ryfka jednak wyżej ceniła miłość. Uciekła więc ze Zbyszkiem. Zamieszkali samotnie nad innym jeziorem. Zbyszko zbudował niezłą chatę. I żyli razem, a choć ich miłość była wielka, szczęście mąciły wieści o tym, co się w rodzinnej osadzie dzieje.

### SCENA III

**Rusałka:** Cóż tacy smutni nad wodą siedzicie?

**Ryfka:** Nasze rodziny ciągle się kłócą. Nie mogą się pogodzić.

**Zbyszko:** To przez nas. Pokochaliśmy się. Nie posłuchaliśmy woli ojca i teraz masz babo placek.

**Rusałka:** Czy tylko o kłótnie chodzi?

**Ryfka:** A gdzież tam. Ostatnio to uszkodzili sobie nawzajem sieci.

**Zbyszko:** Niedługo pobiją się albo strach myśleć co jeszcze zrobią. Zawzięci są strasznie.

**Rusałka:** Zaradzimy temu. Jutro rano wasze rodziny przestaną kłócić się o łowiska. Już ja coś wykombinuję.

**Narrator:** Jak obiecała, tak się stało. Nocą wody jeziora nagle się rozstały wyłonił się pas ziemi wilgotnej, zamulonej, przecięty rzeczką, łączącą powstałe w ten sposób dwa oddzielne jeziora.

**Ryfka:** O matko. Co się stało?

**Zbyszko:** Jeziora się rozłączyły. A to numer.

**Ryfka:** Rusałka nieźle to wymyśliła. Sprytna sztuka.

**Ojciec:** Dzieci moje. Zrozumiałem, że to znak, by zaprzestać wreszcie sporów. Stary głupiec ze mnie. Przegiąłem.

**Ryfka:** Dobrze, że tatko w końcu pojąłeś swój błąd.

**Ojciec:** No tak. Teraz jedna rodzina może łowić ryby na jednym jeziorze, druga na drugim i koniec kłótni

**Narrator:** Zbyszko i Ryfka żyli długo i szczęśliwie. Ziemia, która niegdyś była pod wodami jeziora pozostała na długo podmokła. Do dnia dzisiejszego istnieje przepływ między jeziorem Raduńskim i Zamkowym.